Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ, WTOREK, 21 CZERWCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 168

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Sejm może się rozwiązać

mocą własnej uchwały.

Niesłychana kompromitacja izby.—Większość posłów nie przybyła na posiedzenie.

Endecy, korzystając z okazji, zaatkowali rząd.

Wrażenia.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Pierwsze posiedzenie sejmu sesji nadzwyczajnej było uroczystością niezwykle smutną i ponurą.

Już od dwuch miesięcy poszczególni przywódcy klubów grozili rządowi marszałka Piłsudskiego wszystkiemi karami ziemskiemi i Niebieskiemi za niezwoływanie sejmu, a kiedy wreszcie marszałek Piłsudski uznał ten żywiołowy pęd do pracy i dekretem Prezydenta zwołał sejm, posłowie zjechali się, aby skompromitować się tak gruntownie jak może nigdy dotąd.

Od godziny 5-ej po południu do 10-ej wieczorem kilku mówców motywowało z trybuny sejmowej konieczność wprowadzenia do konstytucji platonicznego przepisu, iż sejm może się rozwiązać również własną uchwałą.

Górnie i patetycznie wywodzili, iż przepis będzie mieczem ognistym w ręku sejmu, że kiedy rząd będzie chciał utrzymać sejm ad infinitum — to „na złość" będzie można się rozwiązać, ale kiedy o godzinie 10-ej przyszło do głosowania i oddano 197 głosów za wnioskiem a 17 przeciw, a więc łącznie 214, okazała się rzecz niesłychana. Sejm nie miał quorum, bowiem dla wprowadzenia zmian w konstytucji potrzebna jest obecność połowy posłów, a więc 222 osób.

Rozpoczęła się bieganina prezesów klubów po gmachu sejmowym i po ogrodzie sejmowym. Nie szczędzono nawet bufetu i ubikacji najbardziej dyskretnych poszukując posłów, aby quorum jakoś sklecić.

Mimo wyciągania posłów z pod kwiatów akacji sejmowych i zaciszy gabinetów quorum nie udało się sklecić.

Zaczęto więc telefonować wzywając posłów z domów i o godzinie 11-ej wieczrem jeden z sekretarzy sejmowych wszedł na trybunę i imiennie z listy począł posłów wywoływać.

Trwało to około godziny.

Sala przypominała szkołę temwięcej, iż przy wywoływaniu nie mogli się posłowie oprzeć popędowi do wykrzykiwania niezwykłt niepoważnych dowcipów.

Naprzykład przy wywoływaniu nazwiska posła wicepremjera dr. Bartla wołano: Niema go, ale jest w loży jego sekretarz".

Przy wywołaniu nazwiska prezesa chłopskiej organizacji monarchistycznej dr. Świadkowskiego wołano: „Niema go, szuka króla" i t. p. kawały przypominały rozdokazywane klasy.

Około północy stwierdzono wreszcie, iż na sali jest 225 posłów, a więc quorum, wtedy dopiero przystąpiono do załatwienia sprawy. W. B.

Przebieg obrad.

Warszawa, 20 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś o godzinie 5 min. 10 nastąpiło otwarcie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Na ławach ministerjalnych niema przedstawicieli rządu.

Po odczytaniu dekretów prezydenta Rzplitej wydanych z mocą ustawy i wniesionych do izby oraz po odesłaniu ich do odnośnych komisji — marszałek poświęcił wspomnienie pamięci zmarłego w kwietniu b. r. posła P.P.S., Feliksa Perla. Przemówienia marszałka posłowie wysłuchali stojąc.

Izba przystąpiła do jednego punktu dziennego dzisiejszego posiedzenia, a mianowicie sprawozdania komisji konstytucyjnej o wniosku P.P.S. co do zmiany art. 26 konstytucji Rzplitej.

Przemówówienia posła Czapińskiego.

Referent, poseł Czapiński (P.P.S.) oświadcza, że uważa za słuszne pozostawienie w mocy dotychczasowych postanowień konstytucji, na podstawie których prezydent może rozwiązać sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków senatu. Nie przeczy to jednak innemu postanowieniu, że prezydent bez senatu ma prawo rozwiązać sejm. Mogą bowiem zachodzić sytuacje, że prezydent nie zechce rozwiązać parlamentu aktem własnej woli, lecz opierając się o kwalifikowaną większość senatu. Nieuzasadnione są obawy, że ciągle dla jakichś celów demagogicznych ponawiany będzie wniosek o rozwiązanie sejmu. Asekuracją przeciwko temu jest wymaganie, aby wniosek o rozwiązanie sejmu poparła 1/3 część posłów.

Referent oświadcza się dalej przeciwko poprawkom, zgłoszonym na komisji do wniosku, a mianowicie przeciwko propozycji ze strony klubu Ch. N., aby przepis o samorozwiązalności dotyczył tylko sejmu becnego.

Z początkiem istnienia przyszłego sejmu może zajść potrzeba zastosowania tego prawa. Mówca zaznacza, że pozycji sejmu stała się niezwykle trudna z powodu tego, że po wypadkach majowych sejm nie został rozwiązany. Szereg faktów wskazuje, że w pewnych przynajmniej kołach rządowych istnieje tendencja poniżenia pracy i znaczenia tego sejmu. Demokracja parlamentarna daje najwyższe wyniki w kierunku rozwinięcia sił całego społeczeństwa, czego dowodem była wojna światowa, która była zwycięstwem demokracji parlamentarnej nad państwami, której jej nie posiadały.

Tak samo w roku 1920-ym jedną z przyczyn tego, że Polska zdołała zwycięsko odeprzeć najazd było to, że lud polski czuł, że stał się podmiotem prawa publicznego.

Ataki posłów endeckich.

Poseł Dubanowicz (Ch.N.) imieniem swego stronnictwa wysuwa propozycję, w myśl której tylko obecny sejm mógłby się rozwiązać na mocy własnej uchwały.

Aby nie pogarszać obecnego, na papierze istniejącego stanu prawnego, stronnictwo mówcy pragnie ograniczyć prawo samorozwiązalności sejmu do sejmu obecnego. Gdyby poprawka ta nie zyskała większość, stdonnictwo Ch. N. nie będzie głosować za wnioskiem komisji.

Poseł Głąbiński (Z.L.N.) oświadcza, że sprawa będąca na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest jaskrawym wyrazem anormalnych stosunków, jakie panują w państwie i sejmie od czasu przewrotu majowego. Jeżeli rząd niezadowolony jest z sejmu, może zwrócić się do głowy państwa o rozwiązanie go, albo może sam ustąpić. Sejm znalazł się w położeniu, że może myśleć, aby się samemu usunąć, aby dokonać aktu rozpaczliwej samoobrony w imię swej godności.

Rząd obecny odznacza się niezwykłem niezrozumieniem istoty państwa polskiego, jako państwa narodowego, a nie narodowościowego, i jakąś idjosynkrazją wobec ciała prawodawczego. Próżne ławy ministrów na pierwszem posiedzeniu sesji nadzwyczajnej, dobitnie o tem świadczą. Rząd nie korzysta z inicjatywy prawodawczej, jego reprezentanci w sejmie zachowują się biernie. W dalszym ciągu mówca zarzuca rządowi, iż szafuje funduszami w sposób niezdrowy przekraczając przeciętnie budżety o 10 procent. Tak zwaną sanację rząd przeprowadza w wojsku w ten sposób, że z powodów partyjnych tworzy emerytów, którzy są ciężarem dla funduszu państwa. Jeżeli stronnictwo mówcy głosuje za tą zmianą konstytucji, to nie w tym znaczeniu, że sejm ma się natychmiast rozwiązać. Ciążą bowiem na nim jeszcze wielkie obowiązki: musi on uchwalić w duchu potrzeb narodu zmianę sejmowej ordynacji wyborczej, ustawy samorządowe, ustawy przeciwko komunistom i znowelizować dekrety.

P. P. S. chce nowych wyborów.

Poseł Niedziałkowski (PPS) wyraża na wstępie zdziwienie i żal, że w dniu, w którym sejm przystępuje do zmiany konstytucji, ławy rządu świecą pustkami. Wniosek obecny nie wprowadza nic nowego, lecz stanowi powrót do dawnej konstrukcji.

Dłuższe trwanie obecnego stanu rzeczy grozi śmiercią parlamentaryzmu i demokracji.

Nowe wybory winny być wysiłkiem ku odbudowaniu demokracji parlamentarnej. Spór między robotnikami i włościaństwem z jednej, a rządem z drugiej strony, musi być rozstrzygnięty przez kraj. Bije godzina odwołania się do najwyższej władzy — opinji publicznej.

Po przemówieniach kilku posłów jeszcze przystąpiono do głosowania.

Za ustawą oddano 189 głosów, przeciwko 10 głosów. Ustawę zatem w trzeciem czytaniu przyjęto.

Po odczytaniu wniosków poselskich i odesłaniu ich do odnośnych komisji, marszałek wyznaczył następne posiedzenie na czwartek, dnia 30 b. m. o godzinie 4-ej po południu.

Rząd zaciągnie pożyczkę wewnętrzną

po zasileniu życia gospodarczego pożyczką zagraniczną

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Dr. Młynarski powróci z Paryża dopiera w środę. Wczoraj jednak ministerstwo skarbu otrzymało telegram iż w Paryżu została załatwiona nietylko sprawa pożyczki, ale i sprawa umowy Banku Polskiego z bankami zagran. w sprawie redyskonta weksli. Jednocześnie dowiadujemy się, iż natychmiast po zaciągnięciu pożyczki zagranicznej rząd rozpisze pożyczkę wewnętrzną w wysokości 100 miljonów złotych.

Niesłychana propozycja sowietów.

Moskwa chce wymiany por. Jani na zabójcę Wojkowa—Kowerdę?

Ryga, 20 czerwca.

Tutejszy dziennik „Siegodnia" podaje wiadomość z Berlina, że rząd sowiecki zaproponował rządowi polskiemu wymianę (!!) porucznika polskiego Jani na zabójcę Wojkowa — Kowerdę.

Memorandum sowieckie.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

W ostatniej nocie komisarza Litwinowa wspomniał rząd sowiecki iż posiada materjały o działalności organizacji antysowieckich w Polsce i materjały te prześle do wiadomości rządu polskiego celem skuteczniejszego tępienia tych organizacji.

Dowiadujemy się, iż w bieżącym tygodniu przybywa do Warszawy poseł polski w Moskiwie p. Patek, i przywiezie ze sobą wspomniane materjały ujęte w formę obszernego memorandum.

8 robotników zatrutych w fabryce Szajblera.

Zbrodnicza dłoń wrzuca truciznę do wody przygotowanej do picia.

W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej popołudniu w fabryce Szajblera i Grohmana przy ul. Emilji 7 w oddziale wykończalni miał miejsce

niezwykły wypadek zatrucia 8 robotników,

którzy po napiciu się wody miętowej z kotła, specjalnie przygotowanej dla robotników z powodu gorąca panującego na salj fabrycznej, nagle zasłabli

z objawami silnych bóli żołądkowych.

Przybyły lekarz pogotowia, stwierdził

zatrucie jakiemiś solami

i po zastosowaniu doraźnej pomocy jednego z poszkodowanych Mielczarskiego, zam. przy ul. Kruczej 36 przewiózł

w stanie bardzo ciężkim

do szpitala małż. Poznańskich.

Pozostali robotnicy Srebrzyński Henryk, Piotrkowska 29, Michalak Andrzej, Kaliska 19, Ostraszewski Jan, Słowiańska, Cieślak Juljan, Rzgów, Chmiel Edmund, Trelenberga 7, Jóźwiak Stanisław, Ozorkowska 110 i Powązka Ignacy, Napiórkowskiego 109, po przepłukaniu im żołądka zostali przewiezieni do mieszkań.

Natychmiastowe śledztwo i badanie laboratoryjne ustaliło, iż woda, którą pili robotnicy,

została zatruta przez nieujawnionych narazie sprawców

którzy wrzucili do kotła soli antymonowej, używanej do fa bowania.

Prawdopodobnie był to

głupi i niebezpieczny żart młodych

chłopaków, pracujących w fabryce, których poszukuje prowadząca dochodzenie I brygada urzędu śledczego.

Samochód pod pociągiem.

Cztery osoby ciężko ranne.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj rano o godz. 8-ej na ulicy Grochowskiej przed domem nr. 79, w pobliżu instytutu weterynaryjnego, wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Przebieg wypadku był następujący:

Na skrzyżowaniu t. zw. „drogi Czerwonej" z ulicą Grochowską, taksówka nr. 20018 (225) prowadzona przez kierowcę Zygmunta Szajera (Oboźna nr. 2) dostała się pod pociąg dążący w stron stacji Most.

Mimo alarmujących gwizdków, dawanych przez maszynistę p. Kazimierza Burzyńskiego, kierowca nie zatrzymał samochodu, mając nadzieję że zdąży jeszcze przejechać przed nadejściem pociągu.

Niestety, nie udało mu się to.

Uderzony w bok całą siłą, samochód przewrócił się. Wszyscy pasażerowie wypadli na drogę.

Byli to: Anna Witnerówna (Prosta nr. 10) oraz Marja Czemachówna (lat 20) i Tadeusz Rozenfeld, mieszkańcy Radomia, przybyli na ślub siostry, który odbył się wczoraj.

Po uczcie weselnej towarzystwo postanowiło przejechać się samochodem.

Marja Czemachówna doznała pęknięcia podstawy czaszki. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala Przemienienia Pańskiego, skąd rodzina zabrała ją do lecznicy prywatnej.

Anna Witnerówna, Tadeusz Rozenfeld i szofer Zygmunt Szajer doznali ciężkich potłuczeń twarzy, rąk i nóg. Przewieziono ich na kurację do szpitala Przemienia Pańskiego.

Rozbity samochód pozostał na miejscu.

Najwyżej 15 proc. rocznie

pobierać można od pożyczek i kapitałów.

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie lichwy pieniężnej.

Rozporządzenie ustala, iż tytułem od setków nie można pobierać więcej, niż 15 od sta rocznie.

Pobieranie procentów wyższych traktowane będzie jako lichwa.

Obsuwająca się góra

zasypała przędzalnię.

Londyn, 20 czerwca.

W Kolumbji, w pobliżu miasta Medellin, wielka przędzalnia została niespodziewanie zasypana przez obsuwającą się górę. W przędzalni znajdowało się 60 dziewcząt, których do tej pory nie wydobyto z pod ziemi. Obsunięcie się góry spowodowały długotrwałe deszcze. Przesunięcie się zaś wielkiej masy ziemi było tak zupełne, że przędzalnia zniknęła pod nowo powstałem wzgórzem.

Ostateczny wynik wyborów

do rady miejskiej w Wilnie.

Wilno, 20 czerwca.

Według ostatecznych obliczeń, które podlegają jeszcze zatwierdzeniu Głównego komitetu wyborczego, na dzisiejszem wieczorowem posiedzeniu, podział mandatów do rady miejskiej przy zastosowaniu dzielnika 1222 i przy uwzględnianiu zblokowania niektórych list, przedstawia się, jak następuje: lista Nr. 1 otrzyma 1 mandat, lista Nr. 2 — 9 m., lista Nr. 3 — Om., lista Nr. 4 — 3 m., lista Nr. 5—1 m., lista Nr. 6—6Om., lista Nr. 7 — Om., lista Nr. 12—4 m., lista Nr. 14 — 5 m., lista Nr. 12 — 4 m., lista Nr. 14 — 11 m., lista Nr. 15 — 5 mandatów. Razem 48 mandatów.



Chamberlin i Lewin w Wiedniu

owacyjnie witani przez ludność.

Wiedeń, 20 czarwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wczoraj przyjechały samolotem niemieckim do Wiednia również i małżonki obu lotników amerykańskich panie Chamberlin i Levine. Dziś przyjęci zostali lotnicy amerykańscy przez kanclerza dr. Seipla. Poseł amerykański przedstawił lotników kanclerzowi. W południe przyjął Chamberlina i Levina prezydent republiki austrjackiej dr. Heinisch, który wręczył im złote odznaki republiki austrjackiej.

Fałszywy szwagier Chamberlina

poruszył cały Budapeszt.

Budapeszt, 20 czerwca.

Oświadczenie Chamberlina wobec dziennikarzy berlińskich, iż posiada szwagra w Budapeszcie, wyzyskał zręcznie pewien oszust.

Zjawiwszy się w pewnej wielkiej kawiarni, rozpuścił on wiadomość, iż Chamberlin w rozmowie telefonicznej zapowiedział mu swój przylot do Budapesztu bezpośrednio z Wiednia.

Wiadomość o tem rozeszła się lotem błyskawicy po mieście.

Rzekomy szwagier Chamberlina stał się bohaterem dnia i masowo poczęto u niego kupować bilety na lotnisko na powitanie bohatera przestworzy.

Dopiero jakiś czas później osobą jego zainteresowała się policja, oszust zdołał jednak umknąć, zanim go aresztowano.

Lindbergh płaci podatek.

Nowy Jork, 20 czerwca.

Z Waszyngtonu donoszą: Władze podatkowe wymierzyły Lindberghowi podatek osobisto-dochodowy od kwoty 400.000 dolarów, którą przyjęto jako doraźny dochód jego za lot do Europy.

Firma M. Efraim w Warszawie

zawiesiła wypłaty.

Warszawski koresp „Republiki" (B) telefonuje:

W kołach kupieckich Warszawy wielkie wrażenie wywołała wczoraj wiadomość, iż znane towarzystwo akcyjne M. Efraim, posiadające 3 wielkie składy manufakturowe, hurtowe i detaliczne w Warszawie zawiesiło wypłaty.

Według obiegających wiadomości, długi firmy wynoszą przeszło 200 tysięcy dolarów. Przyczyną zawieszenia wypłat ma być zbyt wielkie nagromadzenie towarów.

Narady nad rozbrojeniem w Genewie.

Londyn, 20 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Prasa londyńska zajmuje się żywo rozbrojeniową konferencją w Genewie i wyraża nadzieję, że sprawy rozbrojeniowe osiągną wkrótce nowe postępy. Jednakże dzienniki podkreślają, że jest koniecznością dla Wielkiej Brytanji i dla jej imperjum utrzymanie takich sił morskich które mogłyby sprzyjać rozwojowi handlu brytyjskiego i bronić go przed wszelkiemi ewentualnościami. Prasa przypomina, że obecna flota wojenna angielska jest niemal o połowę, słabsza od floty przedwojennej co jest oczywistym dowodem pokojowych intencji polityki angielskiej. Należy mieć nadzieję, że konferencja ta da pomyślne wyniki.

Gołosłowne oskarżenia Rozenholca.

Moskwa, 20 czerwca

Rozenholc powróciwszy po procesie Kowerdy do Moskwy udzielił szeregu wywiadów prasie sowieckiej, w których nie wahał się przedstawić procesu w najfałszywszem świetle, podając kłamliwe szczegóły rozprawy. Jako świadek zabójstwa Wojkowa uważa on, iż rząd polski ponosi całkowitą odpowiedzialność za to zabójstwo.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 21 czerwca 1927 r.

Rząd i sejm.

Otwarcie sesji sejmowej będzie ostatnim aktem kadencji obecnego sejmu. Trzeba powiedzieć, że kadencja ta była tragiczna. Pierwiastek tragizmu tkwił w rażącej różnicy, pomiędzy potrzebami państwa, a wydajnością pracy ze strony przedstawicieli narodu.

W walce o zdobycze partyjne, o uchwycenia władzy i materjalnych źródeł dochodu potrzeby państwowe zostały stracone na ostatni plan. Pierwszy sejm, mający za główne zadanie wypracowanie konstytucji, pamiętał przedewszystkiem o samym sobie. Konstytucja nadała przedstawicielom narodowym niewzruszalność, czyniąc jednocześnie z władzy wykonawczej przedmiot targów i zdobyczy partyjnych. Obecny sejm wykorzystał swe prawa konstytucyjne w całej pełni — aż do maja ubiegłego roku.

Od tego momentu sejm znalazł się na linji niepewności i apatji. Obecne poczynania sejmowe przypominają ruchy pajaca, pociąganego za sznurek.

Główną troską sejmu jest obecnie zmiana artykułu 26 konstytucji w tym sensie, aby sejm mógł powziąć uchwałę o samorozwiązaniu się.

Na obecną kadencję sejmową, prawdopodobnie ostatnia, należy patrzeć z punktu widzenia formalnego. Jakkolwiek po głowie, szczególnie endecji, chodzą różne poważne ze względu na temat projekty - uchwalenia ustaw samorządowych, zmiany ordynacji wyborczej i t. p., to jednak ten entuzjazm do pracy państwowej należy uznać za spóźniony i w wykytworzonej atmosferze politycznej, nie mający żadnych poważnych szans rzetelnej i twórczej pracy.

Atmosfera jaka się w ciągu ostatniego roku wytworzyła, odznacza się demagogją opozycyjną względem rządu o charakterze raczej papierowym. W każdym razie ta właśnie apatja nie pozwala na rzeczową współpracę z rządem, a bez tej współpracy nie może być mowy o spełnieniu poważnych zadań.

Musimy na sejmie dzisiejszym postawić krzyż i jako o czynniku państwowotwórczym — przestać mówić.

Pozostaje zagadnienie poważne: czy rząd uzna za wskazane istniejący jeszcze sejm rozwiązać, i ogłosić nowe wybory; czy też uzna za właściwe przedłużyć kadencję sejmu pro forma i z wyborami się wstrzymać do czasu nastąpienia przemian wśród stronnictw, czy też stworzy na jakiś czas „bezkrólewie" sejmowe...

Kwestja ta zdaje się być jeszcze niezdecydowaną i na taką, czy inną decyzję wpłynąć może stanowisko sejmu w czasie obecnej kadencji.

W każdym razie jest wskazanem, by zwrot, jaki trwa od roku, szedł po tej linji w polityce wewnętrznej, nie zbaczając i nie przystosowując się do rozbieżnych tendencji partyjnych. Mimo najlepszych chęci jest to niemożliwością, bo pchnęłoby znowu naszą państwowość na demagogiczne fale partyjnych pożądań.

F. H.

Zamach
na konsulat polski w Mińsku.

Mińsk, 20 czerwca.

W nocy z 14 na 15 bm. około godziny 3 nad ranem usiłowano dokonać zamachu na konsulat polski w Mińsku.

O godzinie 2.45 pluton pełniący służbę dla ochrony konsulatu polskiego przy ul. Scwieckiej, został zaalarmowany kilku strzelami, padającemi z głębi ulicy. Równocześnie ze strony przeciwnej nadjechał patrol konny milicji G.P.U.

Handel żywym towarem.

Ohyda XX wieku posiada własną swą organizację.—Jak podróżują ofiary za morze?—Kobieta i kapitał.— Książka p. Londres.

W tych dniach dzienniki przyniosły z Poznania następującą wiadomość:

„Władze policyjne wpadły na trop dobrze zorganizowanej i szeroko rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem. Handlarze łapali przy pomocy podstępów młode dziewczęta i chłopców i wywozili ich zagranicę do różnych krajów. Szajka w Wielkopolsce pozostawała w kontakcie z podobenmi bandami w Gdańsku i Hamburgu. Przeprowadzono już aresztowania. Szczegóły prowadzonego energicznego śledztwa dotąd nieznane".

Wiadomość ta, w której kryje się straszna ohyda dwudziestego wieku, wywarła wśród społeczeństwa wrażenie przygnębiające. Dotychczas bowiem spotykaliśmy się w Polsce ze sporadycznemi wypadkami handlu żywym towarem — natomiast afera poznańska, jak wynika z zacytowej depeszy, zakrojona jest na większą i niestety „europejską" skalę.

Handel żywym towarem datuje się od dawien dawna. Przechodził on różne etapy rozwoju, kwitł i podupadał, do ostatniej jednak chwili zachował swą żywotność. Dziś jest źródłem kokosowych „interesów" różnego rodzaju ptaków niebieskich i międzynarodowej szarlatanerji, której planom i działaniom sprzyja niezwykle **powojenne zdziczenie obyczajów** i upadek moralności.

Walka z tą ohydną plagą społeczności jest ciężka. Od 3 lat Liga narodów prowadzi intensywną w tym kierunku akcję, rozpisuje odpowiednie ankiety, przygotowuje raporty i projekty. Tymczasem jednak przez ocean długim sznurem płyną statki, wiozące na swych pokładach coraz to nowe transporty białych niewolnic i wyładowują je w Buenos Aires, głównym porcie odbiorczym.

P. Albert Londres doskonały dziennikarz francuski nie bacząc na raporty i „badania" Ligi narodów postanowił na własną rękę przeprowadzić ankietę na temat handlu żywym towarem. Praktyczny zmysł, przedsiębiorczość i energja dziennikarza okazały się płodniejsze w skutki od akademickich referatów genewskich. W książce „Le chemin de Buenos - Aires" zamieszcza p. Londres wyniki swych wysoce ciekawych badań. Materjały przezeń zebrane, dzięki swej źródłowości i wszechstronności, stanowią dziś poważny czynnik informacyjny dla międzynarodowej walki z żywym towarem.

P. Londres rozpoczął swoją pracę w Paryżu, zapoznając się w podrzędnych barach z kilku handlarzami. Po wzbudzeniu w nich do swojej osoby odpowiedniego zaufania, wykupuje kartę okrętową do Buenos-Aires i wraz z transportem żywego towaru wypływa na ocean. Na statku poznaje się z arkanami „kupieckiej" działalności handlarzy i bezpośrednio styka się z ich ofiarami. Poznaje niejaką Blanche, nieletnią jeszcze dziewczynkę, która podróżuje w towarzystwie swego „opiekuna". Na dwa dni przed przybyciem do Montevideo Blanche dowiaduje się, co ją czeka. Zaczynają się łzy, i bezsilne protesty. Rezygnacja jednak przychodzi szybko. „Opiekun" obiecuje jej bowiem, że jeżeli będzie „dobrze pracowała" — to uzbiera dużo pieniędzy, nie tylko dla siebie, ale i dla rodziny.

Trzeba wiedzieć, że handlarze żywym towarem posiadają wyśmienitą organizację, ujętą w karby wewnętrznej dyscypliny, posiadają własne przepisy, nawet statuty „prawne", a każdy z nich uważa swój zawód,- za normalny i nie kolidujący z pojęciem etyki. Jedno z takich stowarzyszeń, z jakim na pokładzie parowca zetknął się p. Londres, nazywa się „Le milieu" (środek). Eksploatuje ono kobiety w ten sposób, jak innego rodzaju przedsiębiorstwa eksploatują lasy, kopalnie albo źródła mineralne. Organizacja ta jest przedewszystkiem w stałem porozumieniu z marynarzami, którzy żywy towar przechowują nieraz w wygasłych kotłach okrętowych i między tunelami maszyn, tak, że biedne dziewczęta podczas swej podróży bardzo często nie oglądają nawet światła dziennego. Inne znowu jadą, jako krawcowe lub zwykłe pasażerki. Są one jednak tak steroryzowane, że nie ośmielają się zazwyczaj zdradzić istotnego celu swej podróży. „Ludzie środka" pozostają również w stałym kontakcie z policją argentyńską, której się opłacają.

W świecie tym posiadanie kobiety równoznaczne jest z posiadaniem kapitału. Posiada ona taką samą wartość jak np.: kamienica, albo sklep spożywczy. Zdarzają się wypadki, że kobieta odgrywa rolę pieniądza obiegowego, zwłaszcza jeśli chodzi o handel wymienny. Po kilku latach takiego handlu połączonego z eksploatacją — handlarze zbijają fortunę i powracają do Europy jako zamożni kupcy, kupują sobie domy, wille i wiodą beztroskie życie burżujów. A kobiety? Te przyzwyczajają się do swego „rzemiosła" i rezygnują z uczciwego życia i powolne są losowi.

Takie są obserwacje p. Londres'a. A konkluzje ankiety? Bezpośrednią przyczyną prostytucji jest nędza — stwierdza dziennikarz. Często jednak przyczyną jest lenistwo i nałogowe nierobstwo.

Według zeznań samych handlarzy, 80 proc. „towaru" oddaje im jednak w ręce głód. Znajomość ze swą ofiarą rozpoczyna w takich wypadkach handlarz od restauracji, następnie przechodzi do kupna sukni — epilog wiadomy.

Książka p. Londres'a oparta na cyfrach i bezpośredniej obserwacji posiada pierwszorzędną wartość, tembardziej, że wbrew duchowi czasu handel żywym towarem rozwija się w całej pełni. Tragizmem jego towarzyszy szatański uśmiech zadowolenia na ustach tych półludzi, którzy czerpią zeń zyski, i którzy żyją z bezgranicznego cudzego cierpienia.

Przegrana Niemiec w Genewie

Francja nie chce im poczynić żadnych ustępstw. Nacjonaliści niemieccy atakują Brianda i Poincarego.

Berlin, 20 czerwca.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" oświadcza, że Niemcy powinny niebawem wystąpić bez żadnego sentymentu do wyjaśnienia, czy istnieją wogóle jakiekolwiek możliwości do porozumienia z Francją i czy czynniki polityczne francuskie mogą objąć locarneńską spuściznę. Stosunek między Francją a Niemcami nie może pozostać takim jakim jest obecnie. Musi się on stać albo lepszym, albo gorszym. Skoro p. Poincare aprobuje Locarno musi się zdeklarować zupełnie jasno, jeśli jest przeciwny polityce porozumienia francusko-niemieckiego. Niemcy również muszą żądać jasnego wypowiedzenia się. Briand wyjechał nagle z Genewy i nie pozostawił wielkiej pustki, nikt bowiem w Niemczech nie spodziewał się, że sesja obecna w Genewie przyniesie większe wyniki. Ponad wszystkie szczegóły wyrasta problem przyszłego stosunku Niemiec do Francji. Jego ukształtowanie się zależy od Poincarego, który ma w ręku klucz od sytuacji politycznej w Europie.

Mowa premjera Poincarego w Luneville jest omawiana przez wszystkie dzienniki. „Echo de Paris" uważa ją za punkt zwrotny w polityce obecnego gabinetu. Poincare po dłuższej przerwie którą obrócił na sprawy gospodarcze wziął czynny udział w polityce zagranicznej gabinetu. Briandowi należała się widocznie pomoc w jego chorobie i Poincare udzielił mu jej. Cała prasa prawicowa zgodna jest w bezwzględnem uznaniu dla Poincarego. Natomiast prasa lewicowa krytykuje tę mowę wyjątkowo ostro. „Volonte" pisze, że czytając mowę Poincarego ma się wrażenie tak jakoby nagle czas cofnął się o trzy lata. Jakgdyby nic się od tego czasu nie wydarzyło. Poincare wyraźnie wkracza w dziedzinę kompetencji Brianda. „Figaro" pisze, że odłożenie załatwienia kilku ważnych spraw w Genewie skłoniło Poincarego do przedstawienia polityki europejskiej w prawdziwem świetle. „Avenir" zbliżony do Milleranda oświadcza, że mowa Poincarego jest oficjalnem potwierdzeniem tego faktu, że polityka zbliżenia się Francji do Niemiec do tej pory nie dała żadnego rezultatu. „Action Francaise" nazywa mowę Poincarego dobitną listą niemieckich przekroczeń.

Polska nie może być objektem przetargów.

Zrozumieli to nawet szowiniści niemieccy.

Berlin, 20 czerwca.

„Germania" pisze o pierwszych owocach zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Rosją. Podejrzenia Rosji, że Anglja przygotowuje wojnę są niesłuszne. Anglja do akcji zbrojnej nie przystąpi, jednakże sytuacja Rosji jest po zerwaniu stosunków z Anglją bardzo przykra. Dla polityki angielskiej nie mają znaczenia nawet kredyty dla Rosji, które ewentualnie Niemcy Moskwie przyznają. Z punktu widzenia polityki angielskiej problemem interesującym są stosunki niemiecko-polskie. W Niemczech jest wielu zwolenników opcji na rzecz Anglji, którzy spodziewają się, że porozumienie niemiecko-angielskie osiągnięte być może kosztem Polski. Te przyjazne gesty wobec Anglji połączone z groźbami przeciw Polsce nie są już aktualne. Należy z całym naciskiem podnieść, że Polska wynosi się już dzisiaj ponad poziom, który mógłby już z niej uczynić objekt angielsko-niemieckiej polityki. Jest możliwe, że inny rząd w Anglji poprowadziłby politykę w innym kierunku. Nikt nie może jednak politykom niemieckim dzielić z czystem sumieniem rady, by Niemcy czekały na uregulowanie stosunków z Polską aż do czasu, gdy miejsce Baldwina zajmie Lloyd George.

Nowiny teatralne.

Dzieje grzechu komisji teatralnej. —Filmowanie „Ziemi Obiecanej". —Teatr robotniczy. —Ruch personalny.

Przed kilku dniami donosiła już „Republika" o wystawieniu w teatrze miejskim w Łodzi „Dziejów grzechu" Stefana Żeromskiego. Jeśli arcydzieło to naszej literatury w inscenizacji p. Szylera, zobaczy światło kinkietów nie w pełnym sezonie, lecz podczas letniej kanikuły, to jest to zasługą obskurantyzmu, panującego jeszcze w łonie władz miejskich i komisji teatralnej. Fałszywa pruderja nie pozwoliła tym panom na udzielenie swego „placet" na wystawienie w Łodzi „Dziejów grzechu".

Cóż się zmieniło teraz?

Otóż, dyr. Szyfman kończy swój sezon w Łodzi. Nie liczy się już tedy ściśle z prześwietnemi luminarzami miejskiemi i może sobie pozwolić na zamknięcie sezonu w sposób, dowodzący wysokiej kultury jego teatru. A jeśli kiedyś jeszcze dyr. Szyfman wróci do teatru łódzkiego, można być pewnym, że będzie miał już wtedy do czynienia z innymi ludźmi w magistracie i innemi poglądami.

„Dzieje grzechu" mimo braków technicznych naszej sceny będą wystawione z całym pietyzmem i bez poważnych skrótów. Reżyserja spoczywa w doświadczonych rękach p. Konstantego Tatarkiewicza. W reżyserowaniu brać będzie udział również p. Szyler, reżyser Teatru Polskiego w Warszawie.

*

Jak dowiadujemy się, bawiący obecnie w Łodzi na gościnnych występach p. Junosza-Stępowski, wkrótce wraca do naszego miasta, by wziąć udział w pracach filmowych nad realizacją „Ziemi Obiecanej" Reymonta. Prace filmowe w Łodzi rozpoczynają się już w lipcu.

*

Pracę nad budową teatru ludowego przy zw. robotników chrześcijańskich przy ul. Przejazd 34, posuwają się szybko naprzód. Dyrekcję tego teatru obejmie prawdopodobnie dyrektor teatru miejskiego, p. Bolesław Gorczyński.

*

Dyr. Gorczyński kompletuje obecnie nowy skład personelu artystycznego dla teatru miejskiego na przyszły sezon. Głównym reżyserem pozostaje p. Konstanty Tatarkiewicz. Reż. Ryszkowski zaangażowany został do teatrów szyfmanowskich w Warszawie. Reż. Szpakiewicz wyjeżdża prawdopodobnie do Poznania.

Dyr. Szyfman zaangażował do Teatru Polskiego w Warszawie z dotychczasowej trupy łódzkiej pp. Grolickiego i Białoszczyńskiego.

Repertuar teatralny.

Odbyło się posiedzenie komisji teatralnej, na którem m. in. omawiano sprawy repertuaru teatru na okres najbliższych miesięcy letnich do dnia 1 września, gdyż wtedy obejmie teatr już jako nowy jego dyrektor, p. Bolesław Gorczyński.

Szereg projektów repertuarowych w sprawie wystawienia lekkich komedji i skeczów w teatrze letnim zaakceptowano. Sezon teatralny zakończony zostanie w lipcu. (E)

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i do niedzieli wieczorem włącznie występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego i Janiny Romanówny w komedji Stefana Kiedrzyńskiego „NIE TRZEBA SIĘ NICZEMU DZIWIĆ".

Ceny miejsc zniżone.

TEATR LETNI

gra co wieczór zdobywającą sobie coraz większą popularność, kapitalną groteskę amerykańską— „POTĘGA REKLAMY". Początek o godz. 8.30. „Potęga reklamy" grana będzie już tylko kilka razy, poczem ustąpi miejsca krotochwili niemieckiej p. t.. — „ŻONECZKA Z VARIETE". — W roli tytułowej wystąpi p. Relewicz-Ziembińska.

ŚWIATOWY CYRK K. KLUDSKY.

Cyrk K. Kludsky, który przybywa jutro trzema pociągami do Łodzi, zaliczyć można do największych cyrków świata.

Barwne i zajmujące widowisko cyrkowe, odbywa się jednocześnie na trzech arenach w obliczu wielotysięcznego tłumu.

Idący jeden za drugim jak w kinie obrazy, budzą niesłabnące zainteresowanie. Całe czeredy bogato odzianych fakirów wypuszczają snopy żywego ognia, popisuje się trupa liliputów, tabuny pięknych koni, kawalkady jeźdźców. Dotychczas niewidziana tresura lwów i tygrysów, 2 tuziny olbrzymich słoni, tworzą potężne widowisko, jakiego Łódź dotychczas jeszcze nie oglądała.

Walka z opozycją w Rosji.

Sowiety dążą do konsolidacji wewnętrznej.

Ostatnie wydarzenia na forum międzynarodowem, przedewszystkiem więc konflikt z Anglją, niepowodzenie bolszewików w Chinach, a wreszcie zabójstwo Wojkowa, — odsunęły na plan drugi kwestję walki z opozycją. Nie można jednak powiedzieć, by opozycjoniści pod wpływem wydarzeń tych akcję swą przerwali. Przeciwnie, niepowodzenia sowietów w dziedzinie polityki zagranicznej były dla nich bodźcem do

zaostrzenia akcji.

Ostatnimi czasy obserwować można wzrost wpływów opozycji w leningradzkich organizacjach komunistycznych. W związku z tem centralny komitet wykonawczy postanowił wydać cały szereg zarządzeń ochronnych.

W Leningradzie na posiedzeniach komitetów okręgowych partji komunistycznej liczni działacze sowieccy zaczęli coraz częściej występować

z ostrą krytyką opozycji.

Wystąpienia te miały oczywiście w pierwszym rzędzie na celu przygotowanie gruntu dla uchwalenia rezolucyj, potępiających działalność opozycji komunistycznej.

Tak na przykład na jednem z ostatnich posiedzeń wołodorskiego komitetu okręgowego w Leningradzie wystąpił wybitny komunista Kirow, oświadczając między innemi, że komuniści rosyjscy nie mogą w chwili obecnej „zajmować się tem, co zamierza robić opozycja. Obecnie zaczyna już dochodzić do tego, że opozycja nie chce uznawać decyzji centralnego komitetu i komitetu wykonawczego Kominternu". Swe przemówienie zakończył Kirow słowami:

— „Musimy przywołać opozycję do porządku!"

Po wysłuchaniu mowy Kirowa zebranie przyjęło następującą, nader charakterystyczną rezolucję:

— Partja nasza i masy ludu pracującego stoją przed ważnem nad wyraz zagadnieniem, zagadnieniem

możliwości nowej wojny światowej.

W związku z tem plenum komitetu okręgowego partji komunistycznej wyraża głębokie oburzenie z powodu nowych wypadów ze strony zbankrutowanych leaderów bloku opozycyjnego. Każdy członek stronnictwa komunistycznego zobowiązany jest szykować się do nowych walk, szykować się prawdziwie po bolszewicku. W szeregach naszych nie powinno być miejsca dla niedbalstwa mazgajstwa i pospolitej obojętności.

Za usiłowanie gwałtu

sąd skazał na rok więzienia.

W dniu 6-go lutego r. b. Genowefa Gwoździk, mieszkanka wsi Zalesie pod Łodzią przyszła do Łodzi, celem sprzedaży mleka.

Po sprzedaniu mleka Gwoździkówna spotkała znajomego swego, Jana Jeskego, mieszkańca tejże wsi, który zaproponował jej, by pojechała z nim do domu.

Propozycję tę z chęcią przyjęła. Na drodze, niedaleko Widzewa, Jeske czynił jej dwuznaczne propozycje, ale Gwoździkówna zachowywała się odpornie.

Jeske rzucił się na nią.

Gwoździkówna uciekła z woza, a Jeske puścił się za nią w pogoń.

Dogonił ją i usiłował zgwałcić. Przechodnie, usłyszawszy krzyk, nadbiegli z pomocą i zawiadomili policję. Pociągnięto do odpowiedzialności Jeskego za usiłowanie gwałtu.

Sprawę powyższą rozważał w dniu wczorajszym sąd w trybie postępowania uproszczonego.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz, po wysłuchaniu prokuratora Hermana, skazał Jana Jeskego za usiłowanie gwałtu na 1 rok więzienia.

As.

Dnia 22 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się w sali gimnazjum E. Jaszuńskiej Zeligmanowej żałobna akademja ku czci pamięci przedwcześnie zgasłego

Maksymiljana Rozensala

Na smutną tę uroczystość zapraszają byłe wychowanki zmarłego

Dyrekcja, grono nauczycielskie i uczenice Gimnazjum E. Jaszuńskiej Zeligmanowej.

Radni bez wyborców.

Groteskowe stosunki w tomaszowskiej radzie miejskiej.

(Od korespondenta „Republiki").

Tomaszów, 18 czerwca.

Ta dyplomacja zwycięża, która opiera się na sile. Czy siła ta jest fizyczną, czy finansową — nie zmienia to postaci rzeczy. „Dyplomatyczne" posunięcia magistratu, jak się okazało na posiedzeniu rady miejskiej w dn. 15 b. m., doprowadziły do zmiany radnych. Takie efekty nie są skuteczne, **a chwilowy triumf nie zmieni stanowiska społeczeństwa wobec magistratu i rady miejskiej.** Dziś prawie żaden radny nie ma swych wyborców. W obecnej, zmienionej już częściowo, ale jeszcze kadłubowej radzie zabierają głos radni tylko w imieniu własnem i na własne ryzyko. Najlepszym dowodem tego jest przygotowany przez magistrat i poparty przez prezesa rady miejskiej przy poklaskach leadera N. P. R.-prawicy — powrót p. Rotenberga na łono rady. Radny Rotenberg postanowił dalej korzystać z radzieckiego stołka i udał się do Kanosy, do tych, których jeszcze przed tygodniem, jako jeden z pierwszych bojowników opozycji, zwalczał, ba! **nawet jeździł do ministerstwa w celu przyspieszenia rozwiązania rady.**

Nowi radni nie podnoszą prestiżu rady. **Frakcja N. P. R.-prawica ma w swem łonie radnych, wykluczonych z partji, przedstawiciel „Bundu" kroczy wspólnie z sjonistami. Dwaj radni, którzy weszli do rady, jako zastępcy z listy P. P. S., nie mogą być uważani za przedstawicieli wyborców tej partji, gdyż od stycznia roku bieżącego nie należą do P. P. S.**

Ci wszyscy radni nie są już przedstawicielami swych wyborców. W tym składzie rada miejska traci nawet tę powagę, jaką, ewentualnie możnaby było przypuszczać, że posiada, a **jednocześnie akceptuje słuszność dążeń do rozwiązania R. M.**

Korzyści są jednakże wyłącznie po stronie magistratu, gdyż przeforsował uchwałę o nowych pożyczkach.

Nowi radni nie omieszkali obciążyć lekkomyślnie miasto nowym długiem w wysokości 250.000 złotych.

L. Ancelewicz.

Wynik wyborów w Chojnach.

Chjena dostała wszystkie mandaty.

Przy onegdajszych wyborach do rady gminnej w Chojnach wzięło udział w głosowaniu 1663 osóby, czyli około połowy uprawnionych. Wystawione były 3 listy kandydatów, a mianowicie: P.P.S., Niemieckiej Partji Pracy i blok Piasta, Ch. D. i N. D. Blok uzyskał 796 głosów, P.P.S. — 504 i N.P.P. — 367 gł.

Na podstawie regulaminu, który przewiduje wybory większościowe, wszyscy radni przeszli z listy bloku, tak że głosy oddane na niezblokowane listy N.P.R. i P.P.S. przepadły. Wskutek szeregu niedokładności, popełnionych przez komitet wyborczy, ugrupowania socjalistyczne, niezadowolone z wyniku wyborów, wniosły do starosty, p. Rżewskiego, rekurs, żądający unieważnienia i rozpisania nowych wyborów. (i)

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych wodewil „Nitouche", w 4 aktach z muzyką, śpiewami i tańcami.

Ceny miejsc zniżone. „Nitouche" pozostaje na afiszu tylko kilka wieczorów.

Wiadomości bieżace.

CZERWIEC
21
WTOREK

Dziś: Alojzego Gonzagi
Jutro: Pauliny

Wschód słońca 3.15
Zachód o g. 19.59
Wschód ks. g. 23.21
Zachód o g. 11.5
Długość dnia: 15.25
Przybyło dnia: 8.41

Wprowadzenie liczników telefonicznych

odbywa się tym razem z wielką przezornością.

Jak wiadomo, z dniem 1 lipca zaczynają funkcjonować liczniki i w związku z tym wprowadzoną zostanie nowa taryfa opłat telefonicznych. Zarząd PAST-y, pragnąc być formalnie w porządku wobec abonentów, nadeśle każdemu zosobna zawiadomienie o wejściu w życie nowej taryfy, poczem dopiero rozesłane zostaną obliczone na jej podstawie rachunki. Jak widzimy, PAST-a jest przezorna i pragnie uniknąć kwietniowego skandalu. (R)

Fermenty w Kasie Chorych.

Pracodawcy wobec personelu Kasy.

W swoim czasie przedstawiciele pracodawców w zarządzie kasy chorych złożyli obszerną deklarację, w której domagali się zasadniczych zmian w polityce personalnej dyrekcji wobec pracowników, których, według brzmienia deklaracji, przyjmuje się do kasy z uwzględnieniem ich przynależności partyjnej, nie zaś fachowej.

Z tych względów przedstawiciele pracodawców postanowili nie uczestniczyć w posiedzeniach zarządu, na których rozpatrywana jest od pewnego czasu pragmatyka służbowa dla pracowników, mająca wejść w życie 1 stycznia 1928 r. Stanowisko przedstawicieli przemysłu w zarządzie kasy wywołało w łonie związków pracowniczych niezadowolenie. (E)

Rumunja— Polska 7:1

Reprezentacja piłkarska Polski poniosła katastrofalną porażkę, wskutek słabej gry obrońców i bramkarza. Przez cały czas zawodów przygniatająca przewaga reprezentacji rumuńskiej. (e).

Nowy bruk w Łodzi.

Druga strona ulicy Piotrkowskiej od Nawrotu do Przejazd została już oddana do użytku ruchu kołowego po wylaniu jej asfaltem. Ponieważ ulica ta została wybrana na próbę dla takiego bruku i próba ta wypadła pomyślnie, magistrat obdarzy nas obecnie i innemi ulicami o takim bruku, który jest tańszy, trwalszy i wygodniejszy od innego, a pozatem nie potrzebuje ciągłej konserwacji. (b)

Nowy trick złodziejski.

W dniu wczorajszym do przechodzącej ulicą Pomorską p. Aleksandry Müllerowej podszedł nieznany jej osobnik i podstawił idącej nogę. P. Müllerowa upadła i w tejże chwili nieznajomy osobnik, porwawszy jej torebkę, zaczął uciekać. Manewr złodziejski zauważyli przechodnie, którzy tłumnie rzucili się w pogoń za uciekającym. Ujęto go i na miejscu wymierzono mu doraźną karę. Pobitego do krwi rzezimieszka wyratowała z opresji policja. Odprowadzono go do komisarjatu, gdzie okazało się, iż jest to 27-letni Icek Bersz, znany policji złodziej kieszonkowy. Po przeprowadzonym dochodzeniu Bersz odprowadzony został do aresztu przy wydziale śledczym komendy P. P. (R)

OFIARY ZŁOŻONE W ADM. „IL. REPUBLIKI".

Zarząd Związku muzyków łódzkich i p. Gralak, właściciel kino-teatru „Record" w Łodzi, składają: zł. 6.75 na „Czerwony Krzyż" w Łodzi, zł. 6.75 na „Dom Sierot" w Łodzi przy ulicy Pomorskiej.

Rozwój tramwajów łódzkich.

Ilość linji powiększona będzie do dwudziestu. — 190.000 ludzi przewożą tramwaje dziennie. — Nowe wagony. — Reforma ruchu osobowego.

Dyrekcja tramwajów łódzkich zapytana, czy przyczyną wielkiej ilości wypadków ulicznych jest nadmierna szybkość jazdy tramwajami odpowiedziała, **że pogląd taki nie jest prawdziwy.**

Tramwaje w Łodzi idą z szybkością

11 i pół km. na godzinę,

podczas gdy w Poznaniu 12.33 km. na godzinę, w Warszawie 12 km., w Wiedniu 13 km., w Dreźnie 15.22 km., w Berlinie 14.1 km., w Paryżu 17 km., w Brukseli 12.3 km., w Krakowie 13.2 km."

Obecnie przewożą tramwaje łódzkie

dziennie 190.000 osób.

Jest to wzrost o 120 procent w stosunku do roku 1920.

W najbliższym czasie tabor wagonowy będzie znacznie powiększony ze względu na to, że przewiduje się zwiększenie uruchomionych linji do 20.

Wkrótce nadejdą z Warszawy 23 wagony wykonane w fabryce Lilpop, Rau i Loewenstein; będą one większe o tyle od wagonów obecnych, że liczba miejsc siedzących wynosić będzie 28, siedzących zaś 40.

Platformy, zarówno tylna jak i przednia, będą znacznie dłuższe.

Zaprowadzenie pałąków na wszystkich wagonach jest już kwestją dni, a za rok będą wszystkie wagony doprowadzone do jednostajnego typu.

Co się tyczy

wsiadania i wysiadania

z wagonów na wzór warszawski, to kwestja ta nie jest na razie aktualna. Niedawno zarząd K. E. Ł. wystosował do komisarjatu rządu list, w którym wyjaśnia powody, dla których inowacja ta nie jest jeszcze wprowadzona:

W chwili dojeżdżania do przystanku na platformie przedniej, która jest krótka, powstaje natłok, hamujący swobodę ruchu motorowego. Nie jest wtedy trudno

o wypadek, dzwon ręczny

bowiem uderzyć może motorowego, bądź którego z pasażerów.

Wieczorem wskutek otwierania drzwi wagonu, światło uderza silnym reflektorem na szyby, oślepiając motorowego, który wskutek tego nie widzi, co się dzieje na linji.

O ile chodzi o pasażerów, to „warszawski" sposób wysiadania jest dla nich o tyle

niedogodny,

że osoba, chcąca się przedostać ku wyjściu, musi deptać po nogach wszystkich siedzących, podczas gdy obecnie ma to miejsce tylko częściowo. Podkreślić należy, iż nigdzie na świecie niema zwyczaju wchodzenia do wagonu i wychodzenia z niego tak jak w Warszawie, która przejęła go z dawnego Petersburga.

Najlepszem byłoby swobodne wchodzenie i wychodzenie z wagonu przez przednią i tylną platformę, nie może jednak jeszcze mieć u nas zastosowania ze względu na niski stan etyczny ludności, która w ten sposób uchylałaby się od uiszczania opłaty za przejazd. (R)

Atak przeciw blokowi inteligencji.

Klasowy związek pracowników uważa blok wyborczy inteligencji za sezonową szkodliwą grupę.

Akcja konsolidacyjna, podjęta w obliczu zbliżających się wyborów do rady miejskiej przez radę okręgową organizacji centr. prac. umysłowych — spowodowała wydanie następującej enuncjacji przez klasowy związek pracowników instytucji użyteczności publicznej:

— Zarząd związku prac. inst. użyt. publ. stwierdza, że konsolidacja ruchu pracowników umysłowych jest wskazana, pożądana i celowa. Dlatego też wszelkie usiłowania w tym kierunku zdążające, z którejby strony nie wyszły, zostaną przez związek ten jaknajgoręcej poparte.

Jednocześnie zarząd związku, mając na względzie i uwadze dobro ogółu pracowników, nie może zgodzić się na tworzenie przez ambitnych prezesów grup i grupek przedwyborczych, co wynika z poczynań rady okręgowej, zwłaszcza przez tych, którzy rozbici i skompromitowani gospodarką miejską i ogólną, szukają nowych dróg w celu odzyskania utraconych wpływów i stanowisk.

Nie można mieć zaufania do bezpartyjności działaczy politycznych, którzy dotąd pod hasłami politycznemi występowali, a którzy uprawiać będą zawsze i wszędzie politykę danej partji ze szkodą dla pracowników umysłowych.

Uważając dalsze rozbijanie ruchu na drobne grupy i grupki za szkodliwe i z premedytacją wykonane, piętnujemy je i oświadczamy, że tego rodzaju poczynania zwalczać będziemy wszelkiemi pozostającemi do dyspozycji naszej środkami.

W końcu apelujemy do pracowników umysłowych społeczników, aby w imię dobrze zrozumianego interesu własnego zwalczali tworzenie nowych sezonowych przedwyborczych grup i stanęli ramię przy ramieniu z robotnikami, z którymi los ich związał, pamiętając, że w jedności siła". (E)

Rekordowa wypłata w totalizatorze

1.304 złotych za 10 złotych.

Wczorajsze mokotowskie pole wyścigowe w Warszawie miało sensację, dotąd w dziejach tego toru nienotowaną.

W najklasyczniejszej zwykle gonitwie najklasyczniejszą nagrodę sezonu „Jubileuszową" zdobył najzupełniej niespodzianie trzylatek stajni p. S. Grzybowskiego „Chum" pod jeźdźcem Jagodzińskim.

Koń ten nigdy na pierwszych miejscach nie stawał i przez nikogo nie był brany w rachubę z pośród 13 koni, które ruszyły do tego wyścigu.

Płacono też za niego w totalizatorze zwyczajnym za 10 zł. — 1.304 zł. we francuskim zaś 188 złotych.

Ogółem grało na „Chuma" 54 totalizatorowiczów.

Prochy Juljusza Słowackiego

witane będą uroczyście na terytorjum województwa łódzkiego.

Pociąg, wiozący zwłoki Juljusza Słowackiego z Warszawy do Krakowa, a złożony z 2 wagonów na wieńce, 4 wagonów pumanowskich I i II klasy, oraz z wagonu Nr. 19 wiozącego trumnę, zatrzyma się na terenie województwa łódzkiego w Piotrkowie i Częstochowie. Władze wojewódzkie z wojewodą Jaszczołtem na czele przystąpiły do opracowania programu przyjęcia pociągu z prochami wieszcza. Na dworcach wystawione będą specjalne warty honorowe, złożone z przedstawicieli organizacji społecznych oraz akademickich.

Jednocześnie w związku z obchodem sprzedawane będą przez instytucje społeczne i literackie Łodzi specjalne żetony pamiątkowe z podobizną Słowackiego. Akcja sprzedaży tych żetonów, z których dochód pokryć ma koszta uroczystości w kraju, prowadzona będzie przez kuratorjum okręgu szkolnego, wszystkie instytucje i urzędy państwowe, magistrat, związki strzeleckie, legjonistów i t. d.

Prochy Słowackiego na terenie województwa powitać ma specjalna delegacja. (E)

Poborowi, baczność!

Kto ma się stawić dziś?

Dziś na komisję poborową Nr. 1 przy ul. Traugutta 10 winni stawić się poborowi rocznika 1906, zamieszkali na terenie VII komisarjatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery H. Ch, I, J i K.

Jutro winni stawić się poborowi tegoż rocznika, których nazwiska rozpoczynają się na litery L, Ł, M i N.

Na komisję poborową Nr. 2 przy ul. Zakątnej 82 winni się stawić poborowi rocznika 1906, zamieszkali na terenie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery P, R i S.

Jutro winni stawić się poborowi tegoż rocznika i komisarjatu, których nazwiska rozpoczynają się na litery T, U, W, Z i Ż. (i)

Dyżury w aptekach.

Dziś, we wtorek, dnia 21 czerwca, dyżurują w nocy następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 506), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56). (R)

Osobiste.

Ławnik magistratu p. Ignacy Kulanowicz, przewodniczący wydziału podatkowego, w dniu wczorajszym rozpoczął doroczny czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Podczas urlopu zastępować go będzie w czynnościach służbowych p. wiceprezydent W. Groszkowski.

W poniedziałek, dnia 20-go czerwca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

ś. † p.

KLARA TADEUSZOWA

SZULBORSKA

Wyprowadzenie drogich mi zwłok nastąpi w środę, dnia 22 b. m. o godzinie 5-ej po południu, z domu żałoby przy Alei Kościuszki 53 na stary cmentarz ewangelicki,

o czem zawiadamia w głębokim smutku pozostały

Mąż.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

ś. † p.

FRANCISZEK OBREDA

Kierownik Biura Naprawy i Instalacji Polskiej Akc. S-ki Telefonicznej

zmarł śmiercią tragiczną dnia 19 czerwca 1927 roku.

Zmarły był dla nas wzorem pracowitości i pozostawił na zawsze w sercach naszych niewygasłą pamięć.

Pracownicy Biura Budowy Telefonów.

ś. † p.

FRANCISZEK OBREDA

Kierownik Biura Naprawy i Instalacji Polskiej Akc. S-ki Telefonicznej

zmarł śmiercią tragiczną dnia 19 czerwca 1927 roku.

W zmarłym tracimy serdecznego kolegę i dzielnego współpracownika

Cześć Jego pamięci!

Pracownicy Biura Zarządu Telefonów.

W dniu 19 b. m. zmarł tragiczną śmiercią

ś. † p.

FRANCISZEK OBREDA

Kierownik Biura Naprawy Telefonów Łódzkich.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego, pilnego i sumiennego pracownika, którego pamięć pozostanie u nas na zawsze.

Zarząd Telefonów Łódzkich.

Koledze D-rowi Rawiczowi z powodu przedwczesnego zgonu niedżałowanej pamięci żony Jego

b. p.

SONI

wyrazy szczerego współczucia składa

KOLEGJUM LEKARSKIE
przy towarzystwie Linas Hacholim

Wyrazy szczerego współczucia składa

D-rowi D. RAWICZOWI
z powodu zgonu Jego żony

Kolegjum Lekarskie przy tow. „Linas Hacedek".

Uruchomienie fabryki Barcińskiego?

Kilkudziesięciu robotników chce przystąpić do pracy.

Zatarg robotników z przemysłowcami o angielską sobotę przybrał w statnich dniach charakter bardzo ostry. Najjaskrawiej sprawa przejawiła się w fabryce Barcińskiego, gdzie zatarg doszedł do takiego zaostrzenia, że został przez zarząd firmy ogłoszony lokaut, który trwa już od kilku tygodni.

Wczoraj do biura zarządu fabryki Barcińskiego zgłosiło się kilkudziesięciu robotników, wyrażając chęć przystąpienia do pracy. Robotnicy ci uskarżali się, że składki robotnicze są nieregularnie wypłacane strejkującym.

Zarząd fabryki zebrał się wczoraj celem omówienia możliwości uruchomienia fabryki. W rezultacie postanowiono zarządzić wyłożenie list, na które wciągać się będą robotnicy, pragnący przystąpić do pracy.

O ile wciągnie się ilość robotników niezbędnych dla puszczenia w ruch przędzalni lub innego oddziału, kwestja tem samem zostanie przesądzona i jeszcze w dniu dzisiejszym fabryka częściowo zostanie uruchomiona. (R)

Ugoda o długość dnia pracy

nie ma znaczenia wobec przepisów prawa publicznego.

Charakterystyczny wyrok sądu okręgowego w Łodzi.

W swoim czasie robotnicy w fabryce Majssnera zgodzili się na propozycje przedsiębiorcy w sprawie ewentualnego podjęcia pracy w godzinach nadliczbowych (ponad 8 godzin dziennie) bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

Ugoda ta została zawarta wobec niepomyślnych konjunktur w przemyśle włókienniczym i widma redukcji pracy oraz redukcji robotników. Obecnie, wobec poprawy sytuacji w przemyśle włókienniczym robotnicy wystąpili zbiorowo do pracodawcy o zapłatę za przepracowane nadgodziny według przewidzianych przez ustawe stawek 50 proc. normalnej zapłaty za pierwsze godziny i 100 proc. za następne.

Robotnicy żądania swe umotywowali tem, że zgodzili się na propozycję firmy w okresie krytycznym dla przemysłu włókienniczego, który obecnie już minął. Sąd uznał, iż ugoda pomiędzy firmą a robotnikami nie ma żadnego znaczenia, ponieważ istnieją w tej sprawie przepisy prawa publicznego, przewidujące dodatkową zapłatę za nadgodziny. Sąd przyznał robotnikom zapłatę za nadgodziny, uznając żądanie ich za usprawiedliwione. (E)

Wypłata zapomóg bezrobotnym.

Pracownicy umysłowi dostaną pieniądze d. 23 i 24 b. m.

Jak już donosiliśmy, zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia otrzymał od ministerstwa pracy 125 tysięcy złotych na wypłatę zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W związku z powyższem odbyła się konferencja z przedstawicielami organizacji pracowniczych. Uchwalono wypłacić w miastach prowincjonalnych 17.500 zł., w Łodzi — 107.50 zł.

Wypłata pracownikom umysłowym rozpocznie się 23 b. m., przyczem tego dnia wypłaceni zostaną bezrobotni, posiadający legitymację od nr. 1 do 1600, zaś w dniu 24 b. m. od nr. 1601 do 3333.

Przed lokalem Funduszu bezrobocia przy Al. Kościuszki 9, w którym odbywać się będą wypłaty, wystawiona będzie lista numerów legitymacji bezrobotnych, uprawnionych do korzystania z zapomóg z obecnych wypłat.

Instrukcja ta przewiduje również, że w wypadku choroby bezrobotnego może być jego zapomoga pobrana przez osobę inną. Osoba taka przy wypłacie winna przedstawić zaświadczenie lekarza, stwierdzające chorobę bezrobotnego oraz poświadczone przez komisarjat policji upoważnienie do odbioru przez zastępcę pieniędzy. Przy odbiorze zapomogi w zastępstwie czyimś należy przedstawić jeszcze dokument, stwierdzający miejsce zamieszkania osoby, odbierającej pieniądze. (i)

Krwawy dzień na wsi.

Sierżant w obronie życia zastrzelił pijanego napastnika

W sobotę ubiegłego tygodnia we wsi Hermanów pod Pabjanicami rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padł Mieczysław Domagała, mieszkaniec Pabjanic. W towarzystwie trzech kolegów: Józefa Klimka, Ludwika Dworniczaka i Andrzeja Borowca udał się na wycieczkę do Hermanowa, gdzie zawitali w gościnę do gospodarza, Jana Sobiestrzaka. Po pewnym czasie podpici pabjaniczanie wszczęli z Sobiestrzakiem awanturę i poczęli go bić.

Z pomocą napadniętemu gospodarzowi pospieszyli sąsiedzi. Nie mogąc jednakże umitygować wojowniczych gości, uzbrojonych w noże, zawezwali na pomoc policję. W międzyczasie obok zagrody Sobiestrzaka przechodził sierżant, do którego zwrócili się wieśniacy z prośbą o pomoc w usunięciu awanturników. Sierżant w sposób nader energiczny zażądał od pabjaniczan, by się uspokoili. Gdy jednak wezwanie to przyjęte zostało przez dnich drwinami, wyjął rewolwer i strzelił dwukrotnie na postrach.

Miało to jednakże wręcz odwrotny skutek. Doprowadzeni do wściekłości pijani awanturnicy rzucili się z nożami na sierżanta, pragnąc go zabić. Wówczas sierżant w obronie własnego życia strzelił w napastników, z których jeden, Mieczysław Domagała, padł na ziemię ugodzony kulą w brzuch.

W parę minut później skonał. Przerażeni towarzysze jego rzucili się do ucieczki, zostali jednakże ujęci przed nadbiegającą policję i osadzeni w areszcie. Powiadomiona o wypadku żandarmerja wszczęła energiczne dochodzenie. (R)

Pełnomocnictwa dla magistratu.

Ponieważ rada miejska wkrótce rozpoczyna ferje letnie, a może zajść potrzeba zaciągnięcia nowych kredytów na roboty inwestycyjne, magistrat zwrócił się do rady miejskiej o upoważnienie do ew. zaciągnięcia w Banku gospodarstwa krajowego na warunkach, które zostaną [illegible] do wysokości 3 i pół miljona złotych na prowadzenie robót inwestycyjnych.

Dezerter w beczce od śledzi.

Dwa razy uciekał zagranicę aż go wreszcie przyłapano na strychu.

Wczoraj wojskowy sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem p. majora Gralewskiego rozpatrywał sprawę 27-letniego Władysława Kubały, oskarżonego o dwukrotne samowolne opuszczenie szeregów wojskowych i ucieczkę zagranicę.

Władysław Kubała podczas poboru rocznika 1900 został wcielony do wojska. Służba wydawała mu się ciężką. Po porozumieniu się z rodzicami opuścił swój pułk i uciekł do Niemiec. Przebywając w Berlinie, Kubała począł szukać zajęcia. Skromne zapasy pieniędzy poczęły tająć, posady znaleźć nie mógł... Postanowił wrócić do kraju.

W dniu 23 grudnia 1925 roku zgłosił się do pułku, a żandarmerja wziąwszy pod uwagę, że Kubała dobrowolnie stawił się do oddziału, podczas przeprowadzania śledztwa pozostawiła go na wolnej stopie. Tymczasem Kubała, zebrawszy sobie sporą sumkę pieniędzy, nie czekając na ukończenie śledztwa, uciekł do Niemiec po raz drugi.

Z Berlina Kubała napisał do rodziców swoich list, w którym prosił ich o przysłanie mu adresu kolegi, również dezertera, który zbiegł do Rosji, chciał bowiem do niego pojechać. Na nieszczęście list ten dostał się do rąk żandarmerji, która wszczęła dochodzenie. W grudniu ub. roku Kubała, przejazdem do Rosji zatrzymał się w Polsce u swoich rodziców, a w obawie przed aresztowaniem ukrył się na strychu w beczce od śledzi.

Tamże też, po kilkugodzinnych poszukiwaniach został ujęty przez żandarmów, którzy cuchnącego odprowadzili do więzienia.

Na rozprawie sądowej oskarżony nie przyznał się do winy, tłumacząc swą ucieczkę głupotą.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący 27-letniego Władysława Kubałę na 1 rok i 11 miesięcy więzienia. (R)

Co usłyszymy przez radjo

dziś, we wtorek 21-go czerwca?

12.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T. nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 16.35—17.00 — Odczyt p. t. „Wisła od Sandomierza do Torunia“. 17.00—17.15 — Nad program i komunikaty. 17.15 — Koncert popołudniowy. Juljusz Słowacki: „Złota Czaszka“ fragment dramatyczny. 18.35—18.55 — Rozmaitości. 18.55—19.10 — Komunikaty P. A. T. 19.10—19.35 — Odczyt p. t. „Podróż na Wschód — szlakiem Słowackiego“ wygłosi prof. Al. Janowski. 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Zgoda Narodów“ wygłosi prezes Aleksander Lednicki. 20.00—20.15 — Komunikat rolniczy. 20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. 22.00 — Komunikat rolniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program i komunikaty P.A.T. 22.30—23.00— Transmisja muzyki tanecznej z tanecznej z restauracji Rydz.

W fotelu i za kulisami.

„Nie trzeba się niczemu dziwić?

Komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Hrabia Maurycy de Nohl stoczył się na dno życia. Utracił cały majątek i — za protekcją swej ciotki księżnej — dostał się do przytułku dla paralityków, chociaż jest zdrów, jak ryba.

Pewnego dnia zjawia się w przytułku Wojciech Starowiecki, hrabia — magnat i proponuje Nohlowi tranzakcję jedyną w swym rodzaju: za 1000 dolarów ma się ożenić z biedną biuralistką Stellą Arszańską, poczem zniknie; przyszła zaś hr. de Nohl zostanie kochanką hr. Starowieckiego.

„Nie trzeba się niczemu dziwić!“ — dowodzi Kiedrzyński. „Uśmiech losu“ poprawiłby Perzyński. Bo między Siewskim i de Nohlem istnieje pewne pokrewieństwo. I jeden i drugi stanęli wobec widma śmierci głodowej i dla całych portek i całych butów gotowi są do popełnienia każdej nikczemności. Ale Siewski jest postacią tragiczną, de Nohl — groteskową; Siewski byś pomyślany jako symbol beznadziejnej doli szarego inteligenta polskiego, de Nohl — jako zbankrutowany hrabia, typ dobrze nam znany z francuskich fars i wiedeńskich operetek.

*

„Nie trzeba się niczemu dziwić“ jest raczej szkicem komedjowym, niż komedją. Sztuka ta należy do tej kategorji utworów scenicznych, które nie są „rzeczą samą w sobie“, lecz dają pole i możność aktorom do współuczestnictwa wraz z autorem w psychologicznej nadbudowie charakterów głównych bohaterów. Nieraz takim cichym, nieznanym korektorem sztuki jest reżyser, umiejący z najsłabszego kiczu stworzyć rzecz godną widzenia. Jeśli chodzi o lekką komedję, w której bohaterowie są tylko naszkicowani, losy sztuki przeważnie znajdują się w rękach wykonawców.

Takim mężem opatrznościowym wystawionej w sobotę w Teatrze Miejskim komedji Kiedrzyńskiego, jest p. **Junosza-Stępowski.** Autor wprawdzie Starowieckiego napisał, ale stworzył go p. Stępowski. Nie poszedł po linji komedji, lecz groteski, a nawet parodji. Hr. Starowiecki — w ramach nakreślonych przez autora — byłby postacią nieciekawą i szablonową. Takich hrabiów było już tysiące. P. Stępowski „uczłowieczył“ starego cynika i degenerata. Starowieckim w interpretacji p. Stępowskiego miotają wszystkie uczucia: miłości szlachetnej, pożądania obleśnego, zazdrości Otella, zemsty nikczemnej, przebaczenia ojcowskiego. Cechy bydlęce Starowieckiego zostały przez p. Junoszę zatuszowane, podkreślone zostały jego ludzkie uczucia, ale na ekranie parodji. I dlatego przez trzy akty Starowiecki nie nużył ani na chwilę, chociaż w tym kierunku autor specjalnych zasług nie położył.

Z błahej roli starego hrabiego stworzył p. Junosza-Stępowski zarówno pod względem gry, jak i charakteryzacji jedną ze swych najwspanialszych kreacji.

Partnerką jego była p. **Janina Romanówna,** artystka teatrów szyfmanowskich w Warszawie. P. Romanówna posiada dwa najwspanialsze skarby aktorskie: urodę i wdzięk. O jej talencie trudno sądzić po jednym występie. W roli Stelli Arszańskiej zaprezentowała się w korzystnem świetle. Jeśli coś raziło, to naśladowanie w głosie i ruchach p. Malickiej, co chwilami było aż denerwujące.

P. Grolickiemu (hr. de Nohl) nie można postawić żadnych zarzutów, ale też trudno byłoby go pochwalić. Był tylko poprawny.

Z innych wykonawców należy wymienić p. **Gzylewską** (Róża) i p. **Krzemieńskiego** (Mortwin).

Reżyserja p. **Szpakiewicza** staranna.

W. POLAK.

LUSTR. REPUBLIKI
Łódź
21 czerwca 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKI
Łódź
21 czerwca 1927

Warszawa i światowe rynki pieniężne.

W obecnej chwili, w przededniu realizacji pożyczki zagranicznej, śledzenie nastrojów na międzynarodowych rynkach pieniężnych jest dla nas szczególnie doniosłem.

Zacznijmy od Niemiec. Po czarnym piątku w dniu 13 maja, kiedy na skutek zapowiedzi cofnięcia kredytów reportowych nastąpił niebywały krach na giełdzie akcjowej, koła, zbliżone do Reichsbanku, a zwłaszcza jego prezydent dr. Schacht, twierdziły, iż tym sposobem za dano cios tendencji spekulacyjnej i nadużywaniu kredytów zagranicznych, nota bene dla tych operacji wyżej oprocentowanych.

Wskazywano wówczas, iż pociągnięcia tego należało zaniechać właśnie, aby zapobiec podwyższeniu stopy dyskonto wej.

Jak wiadomo, wszystko to było zainscenizowane celem zatarcia istotnego obrazu, jaki przedstawia niemiecki organizm gospodarczy. Tamtejsza produkcja i handel znajdują się w pełnym rozkwicie, co miało być szczególnie silnie podniesione w okresowym sprawozdaniu rezydującego stale w Berlinie agenta reparacyjnego. Dochodziły pogłoski, iż zamierza on przedstawić wniosek o podwyższenie rat odszkodowawczych. Aby temu przeciwdziałać, sprowokowano czarny piątek, za który szerokie masy publiczności, grającej na giełdzie, drogo zapłaciły.

Wypadki te nie zdołały jednak zaciemnić jasnej opinji agenta reparacyjnego Gilberta, który w swoim raporcie trafnie ocenił sytuację, zwłaszcza o ile chodzi o budżet Reichu i poszczególnych państw związkowych.

Oprócz nieprzejrzystości i mieszania pozycji dochodów i wydatków zwyczajnych i nadzwycz., wbrew uznanym zasadom skarbowości, stwierdził, iż gospodarka budżetowa w Niemczech jest wadliwa i w wielu wypadkach deficyty są zasłonięte jedynie wpływami emitowanych pożyczek, nota bene, często niezrealizowanych. Raport wywołał ogromne wrażenie i na pewien czas wykluczone są wszelkie pomysły rewizjonistyczne sprawy odszkodowań, zwłaszcza wobec jednolitego frontu całej prasy amerykańskiej, a nawet jej germanofilskiego odłamu.

W tych warunkach wobec ogromnego odpływu dewiz z Niemiec, jaki w ostatn. kilku miesiącach miał miejsce, musiano jednak w końcu uczynić krok który wczas zrobiony nie dopuściłby do katastrofy „czarnego piątku". Był on właściwie stwierdzeniem fałszywej polityki dyktatora finansowego Niemiec, dr. Schachta.

Stopa dyskontowa z 5 proc. została podniesiona na 6 proc. Dzięki temu stworzono znowu możliwości przypływu prywatnych kredytów amerykańskich do Niemiec.

Jest to w obecnej chwili szczególnie ważne dla Berlina, gdyż londyńskie City nieomal ogłosiło cichy bojkot rynku niemieckiego, ze względu na stanowisko Wilhelmstrasse do sowietów.

Tym sposobem uzyskały Niemcy nadzieję, iż skutki nieprzychylnego stanowiska City zostaną częściowo przynajmniej zrekompensowane kredytami amerykańskiemi, dla których z chwilą pod niesienia stopy dyskontowej stworzone warunki przypływu.

Berliński wiec rynek, który dla naszych warunków ma mimo wszystko wpływ ogromny, nie przedstawia w obecnej chwili tych możliwości ofenzywnych, z jakiemi liczono się jeszcze przed pół rokiem.

Miarodajny dla rynku finansowego Europy Londyn, w chwili obecnej cały jest nastawiony w kierunku antysowieckim i weksle, pochodzące z operacji rosyjskich, bez względu na ich jakość, zostały wyeliminowane z portfelu nadających się do dyskonta.

Trzecim wreszcie czynnikiem, ważnym dla naszych stosunków, to tendencje panujące na Wall - Street. Rynek wykazuje tendencje zniżkowe, co wywołuje konieczność wzmożenia się rozmiarów kredytów reportowych, zaciąganych przez maklerów giełdowych.

Jeśli ten proces rozwijać miałby się dalej, wówczas należałoby obawiać się, iż zostanie wytworzona sytuacja, która utrudni wysoce wszelką powodniejszą akcję emisyjną na rynku.

Przez perspektywę Berlina, Londynu i New Jorku można więc ocenić możliwości kredytowe rynku warszawskiego.

W notesiku businessmana.

Łódź, 21 czerwca.

49 i PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH wynosi deficyt bilansu handlowego za maj, a nie 34 milj., jak to uprzednio podaliśmy W porównaniu do kwietnia, kiedy deficyt wyniósł 28,8 milj oznacza to znaczną zmianę sytuacji na niekorzyść.

Przywóz wykazuje wzrost o 15.576 tys. zł. w złocie. Silnie wzrósł przywóz zbóż w stosunku do kwietnia mian. pszenicy przywieziono więcej o 7 milj. zł. w zł., żyta 6,7 milj., owsa 2,4 milj., kukurydzy 2,1 milj.

Razem grupa artykułów spożywczych wykazuje wzrost przywozu o 19.537 tys. zł. w złocie. Z innych ważniejszych zmian zaznaczyć należy wzrost przywozu rud cynkowych o 1.230 tys. zł. w złocie, samochodów o 999 tys. zł. w złocie. Zmniejszył się przywóz produktów zwierzęcych o 1.401 tys. zł. w złocie, żelastwa (szmelc) o 994 tys. zł. w zł., bawełny i odpadków o 2.289 tys. złotych w złocie, wełny i odpadków o 1969 tys. zł. w złocie, tkanin bawełnianych o 440 tys. zł. w złocie.

W wywozie ogólne zmniejszenie wynosi 5.254 tys. zł. w złocie. Między innemi zmniejszył się wywóz cukru o 703 tys. zł. w złocie, drzewa o 747 tys. zł. w złocie, roślin i nasion o 1.227 tys. zł. w złocie, tkanin bawełnianych o 2.951 tys. zł. w złocie, wzrósł natomiast wywóz trzody chlewnej o 2.843 tys. zł. w złocie i węgla o 2.757 tys. złotych w złocie.

PRODUKCJA ŻELAZA I STALI w kwietniu i maju b. r. uległy dalszemu zmniejszeniu. Zmniejszył się również wywóz. W kwietniu b. r. wywieziono 5.552 tonny szyn, żelaza i stali, 4.994 ton blachy żelaznej stalowej, 2.362 ton rur i 1.675 ton ołowiu. Huty górnośląskie wywiozły w kwietniu największą ilość swych wyrobów do Niemiec (2.889 ton), następnie do Rosji sowieckiej 1.157, Łotwy — 1.071, Austrji 835, Rumunji — 779, Danji — 741, Czechosłowacji — 734, Japonji — 600 ton.

W pierwszych czterech miesiącach b. r. przedstawiał się eksport polskich hut żelaznych następująco: szyny, żelazo, stal — 20.620 ton wartości 3.733.000 zł. w złocie, blacha żelazna i stalowa 18.805 ton wartości 5.874.000 zł. w złocie, rury 11.979 ton wartości 4.233.000 zł., ołów 5.805 ton wartości 4.084.000 zł. w złocie.

STAN ZASIEWÓW ULEGŁ POPRAWIE w woj. wileńskiem, nowogródzkiem i poleskiem, w których w połowie maja notowano najniższą kwalifikację stanu zasiewów. W województwach południowych stan zasiewów w dalszym ciągu był dobry Nadmierne deszcze trwające bez przerwy, od pierwszych dni kwietnia i częste przymrozki nie wyrządziły, zdaje się, poważniejszych szkód.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, przeciętny, 2 mierny, 1 zły) dla całej Polski przedstawiał się następująco:

	w końcu maja 1927	około 5 czerwca 1927
Pszenica ozima	3.3	3.6
żyto ozime	3.0	3.2
jęczmień ozimy	3.1	3.4
pszenica jara	3.2	3.4
żyto jare	3.0	3.1
jęczmień jary	3.0	3.3
owies	3.1	3.3
koniczyna	3.2	3.5
ziemniaki	—	3.1
buraki cukrowe	—	3.0

SRTEJK WĘGLOWY W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIM postanowiono proklamować celem, osiągnięcia podwyżki płac oraz z powodu nierozpisania wyborów do kasy chorych.

PRZEMYSŁ DRZEWNY w miesiącu maju miał dobrą konjunkturę, trwającą zresztą już od kilku miesięcy. Eksport drzewa mimo silnej konkurencji ze strony krajów Skandynawskich i Finlandji utrzymał się na poziomie poprzedniego miesiąca. Ceny mają tendencję zwyżkową.

W okręgu białostockim papierówka podniosła się w cenie o 20 proc. a okrąglaki o 50 proc. Ceny na materjał tarty bez większych zmian. Tartaki pracują intensywnie z wyjątkiem województwa poznańskiego, gdzie trwa zastój, spowodowany niemożliwością eksportowania drzewa tartego do Niemiec.

W okręgu byggoskim nieznaczne ożywienie nastąpiło w kwietniu z powodu dopuszczenia przez Niemcy importu niewielkich kontyngentów drzewa tartego, ustały jednak z powodu wyczerpania tych kontyngentów.

Przymus ksiąg handlowych.

Spółki muszą prowadzić je po polsku.

Projekt dekretu p. prezydenta Rzplitej o księgach i bilansach handlowych został wreszcie uzgodniony przez wszystkie ministerstwa i przedstawiony będzie w dniach najbliższych na radę mini strów.

W myśl projektu każdy handlujący (kupiec) powinien prowadzić książki handlowe formalnie według przepisów.

Spółki akcyjne z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielnie winny prowadzić księgowość w języku polskim, wszyscy inni handlujący w jednym z języków europejskich alfabetem łacińskim lub cyrylicą.

Zapisy w księgach handlowych winny być rzetelne, dokładne i uskuteczenia ne tak, iżby wyrażały dokonane czynności. Księgi handlowe nie powinny zawierać rachunków osób fikcyjnych lub podanych pod fałszywem nazwiskiem. W księgach nie wolno zostawiać pustych odstępów. Nie wolno wymazywać lub podskrobywać.

Księgi handlowe, korespondencje itp. powinny być przechowywane przez 10 lat.

Tenże projekt reguluje sprawę bilansów i wylicza szereg przepisów w jaki sposób bilanse zestawiać.

Upadłość.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym rozpatrywał podanie adw. Tujakowskiego, pełnomocnika wierzycieli firmy „Herszkowicz, Gliksman i Brün" w sprawie ogłoszenia jej upadłości. Z przewodu sądowego wynika, że pozwana firma mieszcząca się w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 21 należący do przedsiębiorstw handlowych drugiej kategorji, mając za zadanie, kupno i sprzedaż towarów włókienniczych i handel, przedzą Od 9-go czerwca firma „Herszkowicz, Gliksman i Brün dopuściła do protestu weksle własne na 8 tysięcy złotych. Sąd po rozpatrzeniu całokształtu sprawy i wysłuchaniu pełnomocnika wierzycieli postanowił ogłosić upadłość firmie „Herszkowicz, Gliksman i Brün". Datę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 9 czerwca 1927 roku. (o)

Wpisy w rejestrze handlowym.

Symcha Góra. Cukiernia przy ul. Zgierskiej Nr. 55. Właściciel Symcha Jakób Góra intercyzy nie zawarł.

Bazyli Krasnowski. Piwiarnia przy ul. Łagiewnickiej Nr. 27. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Antoni Janiszewski. Sklep spożywczy przy ul. Nowo-Dworskiej Nr. 22. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Matla Kon. Sklep spożywczy przy ulicy Pieprzowej Nr. 24. Właścicielka intercyzy nie zawarła.

Nuta Fingerit. Warsztat szewcki przy ul. Cegielnianej Nr. 57. **Właściciel intercyzę zawarł: wyłączność majątku i wspólność dorobku.**

Józef Hauszpigel. Sprzedaż owoców południowych i krajowych świeżych i suszonych przy ul. Brzezińskiej Nr. 2. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Zelig Bornsztajn. Sprzedaż ubiorów męskich i damskich przy ul. Nowomiejskiej Nr. 7. Właściciel intercyzy nie zawarł.

GIEŁDY.

CZEKI.

Holandja 358.40
Londyn 43.43
Nowy Jork 8.93
Paryż 35.035
Praga 26.50
Szwajcarja 172.02
Wiedeń 125.82
Włochy 50.10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 85—85.25
Dolarówka 55.50—55.25
Pożyczka kolejowa 102.80—103
8-proc. pożyczka konwersyjna 65.25—6.75
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie złotowe 59.50—60
4 i pół proc. obligacje m. Warszawy 60.25

AKCJE.

Bank Dyskontowy 134
Bank Polski 143—145—144
Bank Handlowy 7.30
Bank Spółek Zarobkowych 82
Spiess 100
Łazy 0.43
Cegielski 38
Modrzejów 8.90
Starachowice 61.50
Borkowski 3.15
Częstocice 4.95—5
Wysoka 123
Fitzner 5.50
Rudzki 2.50—2.43—2.45
Żyrardów 18
Haberbusch 145—140

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 20 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

100 marek Rzeszy 122.47—122.753
100 złotych 57.78—57.92
Czek na Londyn 25.10½
Telegraficzna wypłata na Warszawę zł. 57.65—57.80

Paryż, 20 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Zamknięcie giełdy.
Londyn 124.02½
N. York 25.54½
Włochy 142.75
Szwajcarja 491
Praga 75.60
Niemcy 605.50

Londyn, 20 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Zamknięcie giełdy.
N. York 4.85 15/32—4.86 3/16
Francja 124.02
Włochy 87.00
Niemcy 20.48 7/8
Szwajcarja 25.24
Praga 163.93
Wiedeń 34.54
Warszawa 43.50

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 20 czerwca 1927 roku.

Za 100 złotych:
Londyn 43.50
Zurych 58.10
Berlin 46.95—47.35
Wypłata na Warszawę 47.025—47.25, na Katowice 47.025—47.25, na Poznań 47.00—47.21
Gdańsk 57.78—57.92
Wypłata na Warszawę 57.65—57.80
Wiedeń czeki 79.26—79.54, banknoty 79.20—79.60
Praga 377.62

Dolar w Łodzi.

Na łódzkim rynku walutowym kurs dolara w obrotach prywatnych wynosił wczoraj 8.91 i pół w płaceniu, i 8.92 i pół w żądaniu. Tendencja wybitnie spokojna. Obroty minimalne. Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy obracano dolarami po kursie 8.92. Obroty te wyniosły kilka zaledwie tysięcy dolarów. Akcje w zupełnem zaniedbaniu.

WYPRZEDAŻ BUDAPESZTEŃSKIEJ POŻYCZKI MIEJSKIEJ.

Bankers Trust Company ogłasza, że amerykański udział 6-procentowej budapeszteńskiej pożyczki miejskiej w wysokości 20 miljonów dolarów, z których banki amerykańskie objęły 10.5 miljona, zostały całkowicie wyprzedane. **Kurs emisyjny wynosił 92.**



Dopłaty celne.

Ważne wyjaśnienie władz centralnych.

Urzędy wzgl. dyrekcje ceł na podstawie sprzecznego z ustawą rozporządzenia ministerjalnego wymierzały dopłaty celne po upływie roku od dnia odprawy. Kilka skarg, wniesionych do Najwyższego trybunału administracyjnego dla wywołania autorytatywnego orzeczenia, wykazało bezpodstawność i bezprawność żądań władz celnych. Departament ceł ministerstwa skarbu, wychodząc z założenia, że nie można narażać wielkiej liczby „restantów" na długotrwałe i kosztowne procesy ze skarbem, tembardziej, iż wynik ich wobec kilkakrotnie wydanych w tej samej materji zasadniczych orzeczeń nie mógł być wątpliwym, zarządziło wstrzymanie egzekucji wszystkich bez wyjątku dopłat celnych, wymierzonych po upływie roku od chwili oclenia.

W wyniku tego okólnika część zainteresowanych osób została od obowiązku zapłaty całkowicie zwolniona, inni zaś, t. j. tacy, którzy przedtem pod groźą egzekucji należności uiścili, kwoty te faktycznie stracili.

W związku z powyższem spodziewane jest rozporządzenie, zarządzające, zwrot zapłaconych kwot z tytułu dopłat celnych odnośnie do nakazów, rozesłanych po upływie jednego roku od daty clenia.

Wątpliwości podatkowe

winny być wyczerpująco wyjaśnione.

Miejscowe organizacje kupieckie wniosły do ministerstwa skarbu obszernie umotywowany memorjał domagający się rozstrzygnięcia szeregu wątpliwości podatkowych. Między innymi sfery kupieckie ubiegają się o uzyskanie rozporządzenia ministerstwa skarbu, polecającego, aby:

1) wniesienie odwołania przeciw wymiarowi podatku zawierającego jakiś konkretny argument, wstrzymywało obowiązek uiszczenia podatku do połowy wymierzonej kwoty;

2) płatnikom, którym do 6-ciu miesięcy od dnia doręczenia odwołania, nie zostały przedstawione uchwały o treści roztrzygnięcia, na ich ustne żądanie (a więc bez żadnych podań i formalności) winny urzędy skarbowe natychmiast zwrócić zapłacony podatek w tej kwocie, jaka w odwołaniu została zakwestjonowana.

Plebiscyt wierzycieli.

Wobec stwierdzonego faktu, że nie wszyscy wierzyciele hipoteczni, prywatno-prawni i państwowi zaprotestowali w pierwotnie oznaczonym terminie, t. j. do 14 czerwca r. b. przeciwko ustawie waloryzacyjnej z dnia 14 maja 1924 r. plebiscyt dla wyrażenia protestu i domagania się u władz uchylenia tej ustawy, zostaje przedłużony do 14 sierpnia r. b. włącznie.

Wszyscy więc ci wierzyciele, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu nie posłali jeszcze do władz swego protestu, mogą i winni to jeszcze uczynić, pomnąc, że bronią tutaj swojej własnej sprawy. Wszelkich bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela w Łodzi bezinteresownie codziennie M. Orzechowski, Al. Kościuszki 22, front, II piętro, od 11-ej do 1-ej i od 3-ej do 5-ej po poł.

Z Centralnego stow. kupców.

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o bezterminowym urlopie wiceprezesa centralnego stowarzyszenia kupców p. Jakóba Eisnera, dowiadujemy się, że fakt ten pozostaje w ścisłem powiązaniu z wynikłemi ostatnio różnicami przekonań w łonie zarządów stowarzyszenia i Banku współdzielczego (Piotrkowska 41). Zarysowane tarcia w najbliższych dniach mają być załagodzone i kwestja rezygnacji p. Eisnera z piastowanych stanowisk w obydwóch instytucjach, których jest jednym z założycieli i czołowych działaczy, stanie się nieaktulną.

Kolej Elektryczna Łódzka.

W dniu 30 czerwca r. b. odbędzie się roczne zebranie akcjonarjuszów spółki akcyjnej kolei elektrycznej łódzkiej.

Ujemny bilans handlowy

nakazuje ograniczenie polskiego importu.

Przedstawiciele kupiectwa łódzkiego wzięli udział w obradach centralnej komisji przywozowej, która na plenarnem posiedzeniu załatwiła sprawę podziału kontyngentów przywozowych z zagranicy na III kwartał b. r.

Uzyskujemy w tej sprawie następujące informacje:

W dyskusji nad obecną sytuacją gospodarczą państwa szereg mówców wskazał na konieczność podjęcia

polityki ograniczenia przywozu,

a to z uwagi na pogarszanie się naszego bilansu. Z tych względów już obecnie min. przem. i handlu sprzeciwiło się wnioskom komisji w sprawie rozszerzenia niektórych kontyngentów przywozowych. Obecnie przywóz będzie mniejszy, niż pierwotnie preliminowano, a ograniczenia te będą musiały dotknąć również i materjałów włókienn. Zasadniczem posunięciem, które na wniosek przedstawicieli Łodzi zostało zaakceptowane, jest wprowadzenie rozpatrywania kontyngentów z Austrji nie w porządku chronologicznym, lecz łącznie podań, wpływających w pewnym okresie czasu. Ma to zapobiec monopolizowaniu kontyngentów przywozowych z Austrji.

Rząd dążyć będzie w tym kierunku, aby wpływy gotówkowe z pożyczki zagranicznej nie były obrócone na import: wzrost importu dopuszczony będzie wyłącznie dla materjałów inwestycyjnych, nie zaś — konsumpcyjnych. (E)

Zamówienia z Persji.

P. Markus wraca za dwa tygodnie.

W wyniku podróży do Persji delegata związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego p. Stan. Markusa zaczęły już do poszczególnych łódzkich firm napływać zamówienia dla perskiego rynku.

Narazie zamówienia te są stosunkowo drobne, gdyż w łącznej sumie nie przekraczają kilkunastu tysięcy dolarów. Obejmują one zarówno towary wełniane, jak i bawełniane.

P. Markus wraca do Łodzi w pierwszych dniach lipca i przywiezie z Persji szereg znaczniejszych zamówień na wyroby łódzkiego przemysłu.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.